

Czy wojna nuklearna uchroni nas od neoliberalnej zagłady?



„Ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego obecnie jest realne i nie można go lekceważyć” – obwieścił światu Siergiej Ławrow, szef rosyjskiego MSZ. Na co polscy i zagraniczni eksperci natychmiast zabrali się do snucia barwnych analiz, planów taktycznych tudzież scenariuszy działań militarnych po wybuchu pierwszej bomby atomowej w rosyjsko-ukraińskiej wojnie. Czytam, słucham i oglądam te ich rozważania, uczone wywody w duchu męskiego Realpolitik i przeraża mnie jedno. Mianowicie to, że w świecie medialnych ekspertów wszystko, co się teraz dzieje, jest „normalne”, „oswojone”, „tak po prostu wygląda wojna”, „tak działa świat”, „musimy to zrozumieć i nie popadać w panikę”. A także pamiętać o jednym: „żyjemy w najlepszym z możliwych systemów” i „może współczesny kapitalizm nie jest idealny, ale nikt nigdy niczego lepszego nie wymyślił”....

Sto lat temu w Europie i Ameryce klarował się „nowy ład”. Zapewne niewielu wyobrażało sobie, że zapoczątkowana w 1914 roku wojna przerodzi się w coś tak potwornego. Próżno też szukać ówczesnych decydentów, którzy przewidzieliby zwycięstwo rewolucjonistów w Rosji. Szczególnie to drugie wydarzenie budziło niepokój zachodnich elit. Pojawiło się bowiem realne zagrożenie dla kapitalistycznej hegemonii. Jednym z amerykańskich intelektualistów, który żywo interesował się wydarzeniami w Związku Radzieckim był John Maynard Keynes. Ten wybitny ekonomista śledząc wydarzenia w Rosji i czytając dostępne na Zachodzie teksty Lenina, doszedł do następujących wniosków: jeśli nie ustabilizujemy, nie ucywilizujemy dzikiego

kapitalizmu, to rewolucja wybuchnie i u nas.

Po wielkim kryzysie z 1929 roku – który *de facto* ominął Związek Radziecki – obawy Keynesa zaczęło podzielać coraz więcej pierwszoplanowych polityków USA. Zaś stworzona przez niego szkoła – keynesizm – stała się wiodącym nurtem makroekonomii po II WŚ. To na teorii Keynesa – zakładającej państwowy interwencjonizm, wysoką progresję podatkową czy dążenie do stabilizacji warunków pracy i okiełznania dzikiego kapitalizmu – zbudowano model powojennego państwa opiekuńczego i potęgę zachodnich gospodarek.

Kryzys naftowy z 1973 roku, stagflacja oraz korzystny dla prawicowych radykałów układ polityczny doprowadziły do odejścia od keynesizmu oraz do początku neoliberalnej hegemonii, która trwa do dziś. Do głosu doszli wolnorynkowi fanatycy, maniacy deregulacji, zerowych podatków dla biznesu i wyznawcy dzikiego kapitalizmu pokroju Friedricha von Hayeka czy Milтона Friedmana.

Kilka dekad neoliberalnej hegemonii przyniosło nam wymierne skutki... Pogłębiające się z roku na rok nierówności społeczne, odrodzenie się ruchów faszystowskich i wejście ich do mainstreamowej polityki, destrukcja mechanizmów demokratycznych niemalże na każdym poziomie życia społecznego, zbliżająca się wielkimi krokami zagłada klimatyczna, plaga nowych chorób cywilizacyjnych oraz pandemii, a także ogromne trudności w ich systemowym zwalczaniu... Wielki kryzys finansowy z 2008 roku ostatecznie skompromitował neoliberalny model gospodarki także na poziomie zysków i strat odczuwalnych dla wielkiego biznesu.

Potwierdzenie tego, że neoliberalizm nie potrafi poradzić sobie z katastrofami, które sam wywołuje, widać również podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej. Zarządzanie kryzysem staje się mocno utrudnione, gdy prócz oficjalnych kontaktów dyplomatycznych trzeba również prowadzić kuluarowe pertraktacje z nieobjętymi żadną demokratyczną kontrolą

miliarderami, szefami globalnych korporacji, lobbystami wielkiego kapitału, dla których ludzkie życie nie ma żadnego znaczenia.

Garstka najbogatszych ludzi świata jedynie mnożyła swoje, już i tak niewyobrażalnej wielkości majątki... Co więc musiałoby się stać, by ci ludzie w końcu opamiętali się lub ktoś wreszcie „wziął ich za mordę”? Co musi się stać, by ludzkość wybudziła się z neoliberalnego zaczadzenia?

W 1944 roku George Orwell napisał recenzję dwóch politycznych manifestów z przeciwległych stron sceny politycznej. Pierwszy z nich to *Droga do zniewolenia* – wspomnianego już wcześniej fanatyka wolnego rynku – Friedricha von Hayeka; drugi to *The Mirror of the Past, Lest it Reflect the Future* Konniego Zilliacusa, prokomunistycznego parlamentarzysty z brytyjskiej Partii Pracy. Jak w swej recenzji pisał Orwell:

„Każdy z autorów jest przekonany, że polityka tego drugiego prowadzi wprost do zniewolenia, zaś najbardziej alarmujący jest fakt, że obaj mogą mieć racje*”.

Ostatecznie autor *Roku 1984* stwierdził jednak, że zdecydowanie niebezpieczniejszy jest wolnorynkowy fanatyzm Hayeka, ponieważ przyniesie on tyranię gorszą niż komunistyczno-państwową, bo bardziej nieobliczalną i trudniejszą do ujarzmienia.

Kilka miesięcy po opublikowaniu niniejszej recenzji na Hiroszimę i Nagasaki spadły bomby atomowe, Hayekowska ideologia stała się dla większości obiektem drwin, a zachodnie gospodarki zdominował keynesizm oraz idea państwa dobrobytu.

Obyśmy w tym przypadku nie potrzebowali wojny nuklearnej do ostatecznego otrzeźwienia...

Europa na celowniku



Przekształcenie rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie w prawdziwą wojnę między Moskwą a Waszyngtonem otworzyło puszkę Pandory. Cele Zachodu ulegają zmianie. Nie chodzi już o obronę banderowców przed Rosjanami, lecz o osłabienie obu stron (a także Unii Europejskiej), by przywrócić Stanom Zjednoczonym status supermocarstwa w jednobiegunowym świecie.



23 stycznia strona tajwańska zorganizowała doroczną konwencję Światowej Ligi na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD), powołaną na bazie Światowej Ligi Antykomunistycznej (WACL). Bojownicy zimnej wojny wciąż są aktywni.

Reaktywacja zimnowojennych struktur

Przez ostatnie dwa miesiące rosyjska specjalna operacja wojskowa przeciwko banderowcom przeobraziła się w prawdziwą wojnę prowadzoną przez Rosjan i republiki ludowe Donbasu przeciw popieranym przez NATO Ukraińcom.

Zwycięstwo Ukrainy byłoby ciosem dla Rosji, zaś zwycięstwo Rosjan oznaczałoby śmierć NATO. Żadna ze stron nie może ustąpić. Dozwolone są wszystkie chwyt.

Banderowcy już na początku ściągnęli na Ukrainę 3000 najemników, m.in. z tureckich Szarych Wilków, rekrutowanych spośród ich dawnych sojuszników ze Światowej Ligi Antykomunistycznej ([WACL](#)) i Antybołszewickiego Bloku Narodów (ABN).

Chociaż ABN i WACL, jakkolwiek nie zostały do końca zlikwidowane, lecz raczej zastąpione przez tajny zakon Centurii, przetrwały nadal ideologiczne i towarzyskie więzi z czasów tajnych operacji w epoce zimnej wojny. Na przykład podczas wojny przeciwko Syrii odnotować można było współpracę pomiędzy dżihadystami różnych narodowości koordynowanymi wcześniej w Afganistanie, Bośni-Hercegowinie, Czeczenii i Kosowie przez CIA.

Wygląda dziś na to, że obecna wojna będzie trwała długo i eskalowała. To dlatego wspomniane struktury przeprowadzają dodatkową mobilizację. Na razie nie odnotowano jeszcze udziału w niej najemników azjatyckich, a przecież to **Czang Kaj-szek** oferował swego czasu znaczne wsparcie WACL, zapowiadając nawet powołanie Akademii Kadr Wojskowo-Politycznych ukraińskiego banderowca, **Jarosława Stećki** na Tajwanie. Uczelnia ta miała być odpowiednikiem Centrum Wojsk Psychologicznych w amerykańskim Fort Bragg oraz Szkoły Ameryk w Panamie, przewidując w swoim programie zajęcia ze stosowania tortur. Obecny gubernator Nikołajewa, mający korzenie koreańskie **Witalij Kim**, może z kolei wykorzystać kontakty z

otoczeniem byłego południowokoreańskiego dyktatora **Park Chung-hee**.

Światowa Liga Antykomunistyczna uległa przekształceniom, wynikającym z sugestii straussisty **Edwarda Luttwaka**, w 1983 roku. Luttwak jest wpływowym strategiem i oficjalnym historykiem armii izraelskiej. Swego czasu zaliczano go, obok **Richarda Perle'a**, **Petera Wilsona** i **Paula Wolfowitza**, do grupy „czterech muszkieterów” **Deana Achesona**. W 1968 roku opublikował książkę *Coup d'État: A Practical Handbook* (pol. *Zamach stanu. Praktyczny przewodnik*), która w 2000 roku była już obowiązkową lekturą do porannej kawy członków Projektu Nowego Amerykańskiego Wieku (ang. *Project for a New American Century*), a następnie znalazła zastosowanie 11 września 2001 roku. 9 grudnia 2003 roku Luttwak groził publicznie francuskiemu prezydentowi **Jacquesowi Chiracowi** na antenie kanału France 2: „*Chirac ma do zapłacenia rachunek Waszyngtonowi! To duży rachunek i najwyraźniej w Waszyngtonie zdecydowali się, by go zmusić na zapłacenie go. Chirac chciał się żywić na arenie międzynarodowej na koszt Stanów Zjednoczonych i na pewno za to zapłaci*”. Groził również kanclerzowi Niemiec, **Gerhardowi Schröderowi**. Wkrótce już żaden z zachodnich przywódców nie ośmielił się kwestionować amerykańskiej wersji w sprawie kolejnych interwencji, a Francja zaczęła obsługiwać CIA w Gruzji i na Haiti.

Tymczasem, po rozwiązaniu Związku Radzieckiego, Światowa Liga Antykomunistyczna zmieniła nazwę na Światową Ligę na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD). Jej ostatni kongres odbył się 23 i 24 stycznia 2022 roku na Tajwanie, gdzie przewodniczył mu jeden z liderów Kuomintangu, **Yao Eng-chi**. Posiada obecnie status doradczy i biuro w siedzibie ONZ. Otrzymuje corocznie prawie milion dolarów od Tajpej. Tajwańskie przepisy dotyczące ochrony informacji niejawnych pozwalają na utrzymywanie w tajemnicy jej działań.

117TH CONGRESS
2D SESSION

S. 3522

AN ACT

To provide enhanced authority for the President to enter into agreements with the Government of Ukraine to lend or lease defense articles to that Government to protect civilian populations in Ukraine from Russian military invasion, and for other purposes.

Be it enacted by the Senate and House of Representatives of the United States of America in Congress assembled,

SECTION 1. SHORT TITLE.

This Act may be cited as the "Ukraine Democracy Defense Lend-Lease Act of 2022".

[↑ Back to](#)

Umrzeć, by tylko zaszkodzić innym

Choć wspierani przez CIA pogrobowcy faszystowskich bojówek z całego świata dołączyli do banderowców, NATO wciąż utrzymuje pewien dystans wobec armii ukraińskiej. Robi to, by uniknąć bezpośredniej konfrontacji pomiędzy dwoma potęgami nuklearnymi, Stanami Zjednoczonymi i Rosją.

Pentagon zwołał w tej sprawie na 26 kwietnia spotkanie w swojej bazie w Ramstein w Niemczech, próbując zmusić swoich 43 sojuszników do przekazywania broni Ukraińcom. Biorąc pod uwagę fakt, że administracja **Wołodymyra Zełeńskiego** jeszcze przed wojną postanowiła, iż 1/3 sił zbrojnych składać będzie się z banderowskich bojówek, wychodzi na to, że broń ta trafi do neonazistów. Wszystkie kraje posiadające źródła wywiadowcze doskonale o tym wiedzą. Jednak są one do tego stopnia sparaliżowane przez Wuję Sama, że tylko Izrael odważył się na zbojkotowanie wspomnianego spotkania. Zresztą, to właśnie parlament izraelski był jedynym zgromadzeniem ustawodawczym na Zachodzie, które odmówiło zaproszenia Wołodymyra Zełeńskiego na swoją sesję plenarną. Aby nie odcinać się od Stanów Zjednoczonych i jednocześnie nie okazywać wsparcia

neonazistowskiemu reżimowi, Knesset zorganizował mu konferencję zdalną, w której uczestniczyć mogli zainteresowani posłowie. Wspomniane spotkanie z sojusznikami pokazało, że wpływy Waszyngtonu nie są już tak rozległe jak kiedyś, gdy udało się zmobilizować aż 66 krajów do zbrojnego popierania dżihadystów walczących przeciwko Syrii. Tym razem zgromadzono jedną trzecią krajów członkowskich ONZ, które zamieszkałe są wszakże przez zaledwie 1/10 ludzkości. Widzimy w ten sposób, jakiemu osłabieniu uległa rola Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie napływ uzbrojenia sprawia, że ukraińska armia nie musi już atakować Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej (Naddniestrza), na terenie którego znajdują się największe składy broni na kontynencie europejskim.

29 kwietnia Biały Dom uzyskał od Kongresu 33 mld dodatkowych funduszy na uzbrojenie Ukrainy. W ten sposób kraj ten zajął 11 miejsce na świecie pod względem wydatków na sprzęt wojskowy.

Po dwóch miesiącach walk Stany Zjednoczone zdecydowały się przejść do wojny w stylu straussowskim i przekonać się, jakie mogą z niej odnieść korzyści. Aby znów stać się supermocarstwem, muszą powrócić do stanu z początku II wojny światowej. W 1939 roku nie udawało im się wciąż wyjść z kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 1929 roku. Nowy Jork znacznie ustępował nawet rywalizującemu wtedy z nim Buenos Aires. Stany wpadły na sprytny pomysł, by doprowadzić do wzajemnego wyniszczenia Europejczyków, sprzedając im swoją broń w zamian ze europejskie rodowe srebra. Waszyngton stał z boku do 1942 roku, a i wtedy zaangażował się tylko połowicznie. W wyniku wojny zginęło 55 mln ofiar, z czego jedynie 200 tys. to Amerykanie. Metodą jej prowadzenia był *leasing* sprzętu wojskowego. Po zakończeniu wojny nadszedł czas płacenia rachunków. Brytyjczyków zmuszono do oddania swego imperium, zaś długi strony radzieckiej spłacane były przez kolejne 60 lat. Spłacono je dopiero za czasów **Władimira Putina**.

Kongres przyjął więc w trybie pilnym Ustawę o *leasingu* na rzecz obrony Ukrainy w 2022 roku, wcześniej uchwaloną przez Senat (S. 3522). II wojna światowa w sensie ekonomicznym trwa więc nadal.

Stanowi to zastosowanie doktryny **Paula Wolfowitza** z 1990 roku polegającej na zahamowaniu za wszelką cenę rozwoju rywali Stanów Zjednoczonych, w szczególności osłabieniu Unii Europejskiej.

Środki te stanowią logistyczną racjonalizację oraz świetną inwestycję gospodarczą. Są jednak także militarnym marnotrawstwem: obsługa większości przekazywanego sprzętu wymaga długiego przeszkolenia, którego nie przeszli ukraińscy żołnierze. Nie będą zatem w najbliższej perspektywie w stanie go używać. Co więcej, broń ta może być wykorzystywana bezpośrednio na froncie, lecz nie można jej tam dostarczyć, bo podstacje elektryczne na szlakach kolejowych zostały zniszczone, a lokomotywy spalinowe z Europy nie mogą tam wjechać z uwagi na odmienny rozstaw torów. Ponadto, tory kolejowe intensywnie bombardowano.



25 kwietnia 2022 roku holenderskie Forum na rzecz Demokracji zainteresowało się źródłami ogromnego majątku osobistego

Wołodymyra Zełeńskiego: 850 mln dolarów.

Biorąc pod uwagę poziom skorumpowania Zełeńskiego, łatwo przewidzieć, że, nie będąc w stanie skorzystać z tej broni, Ukraińcy sprzedadzą ją na czarnym rynku. Wkrótce wypłynie ona w innych konfliktach, tym razem prowadzonych przez podmioty niepaństwowe. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ten komediowy aktor zarobił setki milionów dolarów. W tym samym czasie cierpi jego własny naród.

Amerykańska strategia odzyskania statusu globalnego centrum może się powieść wyłącznie pod warunkiem rozprzestrzenienia się wojny na zachód. Nie mam przy tym na myśli nieuchronnych [operacji](#) zbrojnych przeciwko Naddniestrzu, lecz ekonomiczne zaangażowanie krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Na razie tylko Polacy i Bułgarzy odmówili płatności w rublach za rosyjski gaz, przez co wstrzymano jego dostawy. Wszystkie inne kraje unijne zgodziły się już na płatności w rublach, choć nie robią tego bezpośrednio na konta Gazpromu, lecz przez pośredników bankowych. Polskie tyrady na temat możliwości korzystania z innych źródeł nic nie dały: Warszawa kupuje gaz od innych krajów europejskich, które z kolei płacą za niego rublami. Jedyne różnica polega na tym, że zmuszona jest do płacenia im dodatkowej marży.

Wykonując polecenia swych amerykańskich nadzorców, Europejczycy muszą liczyć się nie tylko z drastycznym wzrostem kosztów życia, lecz również z utratą swoich rodowych sreber. Nikt się tym jednak nie przejmie.

W stronę podziału Ukrainy

Jak do tej pory rosyjska operacja wojskowa ogranicza się do niszczenia ogromnej infrastruktury militarnej Ukrainy, z czego Zachód nie zdaje sobie sprawy. Mobilna faza wojny jeszcze się nie rozpoczęła. Po wielomiesięcznych ostrzałach można się jej

spodziewać latem i powinna mieć błyskawiczny przebieg. Wojska rosyjskie podejmą wówczas próbę przekonania zwolenników banderowców do przeniesienia się na niezajęte przez nich obszary kraju.

Wojna rodzi nastroje irredentystyczne. W Polsce, gdzie zastanawiano się w ubiegłym miesiącu nad aneksją Kaliningradu, dziś rozważa się okupację Ukrainy Zachodniej. Okupacja Galicji miała już miejsce w przeszłości, w latach międzywojennych, po rozpadzie Imperium Austro-Węgierskiego. Pomysł miałyby polegać na wysłaniu tam „misji pokojowej” i pozostawieniu jej na dłużej. Tymczasem wciąż istnieją rany wynikłe z przeszłych wojen polsko-ukraińskich, na których wyrosli właśnie banderowcy. Nieprzypadkowo, to właśnie **Stepan Bandera** stał za zabójstwem polskiego ministra spraw wewnętrznych **Bronisława Pierackiego**. Banderowcy twierdzili, że zemścili się w ten sposób za represje wobec ich partii, jednak w rzeczywistości Bandera był już członkiem nazistowskiej Gestapo i chodziło o przygotowania do inwazji Trzeciej Rzeszy na Polskę.

Rumunia nie wydawała żadnych oświadczeń w tej sprawie, lecz rozłokowała swoje oddziały na granicy. Gdy wojna dotrze do Naddniestrza, Rumuni nie zawahają się zakwestionować dalszego istnienia zarówno Naddniestrza, jak i samej Mołdawii, które w XX wieku należały do Rumunii. Węgry zgłaszają pretensje do ukraińskiego Zakarpacia, które straciły, gdy upadło Cesarstwo Austro-Węgierskie. Po tzw. rewolucji godności (przewrocie z 2014 roku) kolejne rządy ukraińskie stosowały praktyki dyskryminacyjne wobec w dużej mierze węgierskiej ludności tego regionu. Język węgierski został wyeliminowany, podobnie jak rosyjski. Zakarpacie nie zostało dotknięte przez wojnę. Nie zaatakowały go wojska rosyjskie. Jest dziś miejscem schronienia dla wewnątrzukraińskiej opozycji. Na kilka wsi na tym obszarze spogląda też Słowacja.

Z kolei Rosja, która początkowo domagała się wyłącznie potwierdzenia statusu Krymu (będącego już częścią Federacji Rosyjskiej) oraz uznania Donieckiej Republiki Ludowej i

Ługańskiej Republiki Ludowej, ogłosiła 24 marca zamiar aneksji całej południowej Ukrainy, co umożliwiłoby połączenie lądowe Naddniestrza, Krymu i Donbasu.

W wyniku ewentualnego podziału przez Polskę, Rumunię, Węgry i Rosję, Ukraina zostałaby zredukowana terytorialnie do obszaru kadłubowego.

www.aydinlik.com.tr

EMEK
NAMUS
VATAN

Aydınlik

KURULUŞ: 1921

22 NİSAN 2022, CUMA

5 TL



SUBAYLARINI MARIUPOL'DE SEÇİME FEDA ETTİ

Rusya, Ukrayna'nın Mariupol kentinde kontrolü sağladı. Azovstal Metalürji Fabrikası'nda üst düzey 50 Fransız subayın sıkıştığı öğrenildi. Putin güvenli koridor açtı, Macron'un ise seçim telaşıyla 'SAKIN TESLİM OLMAYIN' talimatı gönderdiği öğrenildi

PUTİN: SİNEK BİLE UÇURMAYIN

PUTİN, taarruz planını iptal ederek kuşatmanın sürmesini istedi. İçeri-dekileri kan dökülmeden teslim ol-maya zorlayan Putin, "Sanayi bölge-sini öyle bloke edin ki; bir sinek bile geçemesin." talimatı verdi. Rus yet-kililer, Azovstal'da 2 bine yakın Ukr-ayna askerinin yanı sıra 400'den fazla yabancı asker olduğunu açıkla-dı. Aydınlik'ın ulaştığı kaynaklar, fabrikada Amerikalı, İngiliz ve Fransız askerlerin bulunduğunu kaydetti.

OPERASYON BOŞA ÇIKARILDI

KAYNAKLAR, "50'den fazlası Fran-sız subay. Bunlar Fransa'nın Nazilere verdiği silahların eğitimi için oraday-dılar. Savaşa bizzat katılıyorlardı." bil-gisini verdi. Fransa'nın subayları kur-tarmak için iki helikopterle operasyon düzenlediği, helikopterlerin düşürül-düğü bildirildi. Kaynaklar, "Biri deni-ze, diğeri fabrikadan yakınına düştü. Helikopterde yaşanan kaybeden 2 kişinin Fransız dış istihbarat görevlisi olduğu anlaşıldı." dedi. 15'te

TARİHİ DÜELLO YA FRANSA'DAN BAKIŞ:

Bütün güçleriyle Marine Le Pen'e savaş açtılar

FRANSA'da Macron ve Le Pen canlı yayında karşı karşıya geldi. Le Pen kendine güvenil, Macron sıkıntıydı. Macron, dış politika tartışmasını sa-bote etti. Anketler ve medya Le Pen'e karşı manipülasyonu artırdı.

ALİ RIZA TAŞDELEN'in gözlemleri 15'te



Putin'e telefonlar şimdi anlaşıldı

MACRON'un Putin'i sık sık aradığını anımsatan kaynaklar, "Mariupol için çok talepte bulundu. Rusya, kontrol ettiği bölgelere yönelik insanli koridor açtı. Ama Macron tersi yöne istiyordu. Neden istediği şimdi anlaşıldı. Fransız subayları kurtarmayı amaçlıyormuş." dedi. 15'te

Według tureckich mediów krytycznych wobec NATO, w zakładach Azowstalu w Mariupolu otoczonych jest 50 francuskich oficerów. Nie zostali tam ekspediovani przez Połączonych Szefów Sztabów,

lecz przez Pałac Elizejski, by szkolić banderowski pułk Azow w zakresie obsługi francuskiej broni.

Cień nadziei

26 kwietnia sekretarz generalny ONZ **Antonio Gutierrez** przybył na Kreml z dwiema propozycjami. Pierwsza dotyczyła powołania wspólnej, złożonej z przedstawicieli ONZ, Rosji i Ukrainy, komisji ds. działań humanitarnych. Druga dotyczyła stworzenia grupy ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, której zadaniem jest utworzenie korytarza ewakuacyjnego dla cywilów pozostających w Mariupolu.

Wcześniej Ukraińcy zgadzali się na korytarze humanitarne do Mołdawii i Polski, zaś Rosjanie na te wiodące na Białoruś i do Rosji (wiedząc, że tam banderowcy zostaną aresztowani i postawieni przed sądem). Trudno było o porozumienie.

Nie wiadomo było czy w fabryce Azowstalu ukryli się jacykolwiek cywile. Wojska rosyjskie utworzyły korytarz, którym wydostało się, po złożeniu broni, 1300 żołnierzy, lecz nie było wśród nich cywilów. Ukraińscy jeńcy potwierdzili, że w zakładach przetrzymywani są oni w charakterze żywych tarcz przez banderowców, choć Kijów temu zaprzeczał. **Doğu Perinçek**, turecki publicysta krytyczny wobec Stanów Zjednoczonych i opowiadający się za współpracą z Chinami oraz Rosją, stwierdził, że w podziemiach Azowstalu znajduje się 50 francuskich oficerów, choć nie przedstawił żadnych dowodów (jego partia, Vatan, zorganizowała konferencję prasową na ten temat). Rosja zwróciła się do ONZ, by sprawdzić warunki przetrzymywania 1300 zakładników, jednak do tego nie doszło. To właśnie Moskwa podnosiła kwestie humanitarne, chcąc przy tym zagwarantować sobie odpowiednie traktowanie rosyjskich jeńców znajdujących się w niewoli na Ukrainie. W sieci krąży bowiem mnóstwo nagrań pokazujących okrucieństwo i tortury, których padają oni ofiarą.

Przed rozpoczęciem rozmów z sekretarzem generalnym ONZ prezydent Władimir Putin powtórzył stanowisko swojego kraju: Rosja odrzuca zasady stosowane przez Zachód i domaga się respektowania Karty Narodów Zjednoczonych, co było już wcześniej istotą zaproponowanego przez Moskwę 17 grudnia 2021 roku [traktatu](#) bilateralnego Rosja – Stany Zjednoczone.

Sekretarz generalny ONZ stwierdził w odpowiedzi, że co do zasady, powołując się również na Kartę Narodów Zjednoczonych, potępia wszelką agresję przeciwko suwerennym państwom. Rosyjski przywódca odpowiedział, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnym: Ukraina zadeklarowała publicznie, że nie zamierza wcielić w życie porozumień mińskich, notyfikowanych w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a ponadto poddała ciężkim ostrzałom własną ludność na Donbasie. Po ośmiu latach stawiania jej oporu mieszkańcy tych regionów wybrali niepodległość i zwrócili się o pomoc do Rosji, zgodnie z art. 51 Karty.

Następnie Putin przywołał werdykt Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie niepodległości Kosowa. Stanowił on, że prawo narodów do samostanowienia powinno być realizowane nawet bez zgody władz centralnych podmiotu, w którego granicach się one znajdują. Wyrok był niepodważalny. W Kosowie o proklamowaniu niepodległości zadecydowało Zgromadzenie Narodowe, a na Donbasie – jego mieszkańcy bezpośrednio, w referendum.

Pod koniec rozmów ONZ wraz z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem ustaliły, że podejmą współpracę z Rosją w sprawie opracowania procedury ewakuacji ludności cywilnej z fabryki Azowstału w Mariupolu.

Propaganda wojenna

Tymczasem wciąż działa propaganda wojenna. Zaskakujące jest to, że każda ze stron zwraca się do innych grup docelowych i korzysta z odmiennych metod.

Londyn i Waszyngton starają się przekonać świat zachodni do swojej narracji. Nie zwracają się do Ukraińców, a tym bardziej do Rosjan. Narzucają swój punkt widzenia za pomocą techniki powtórzeń. Koncentrują się na bagatelizowaniu znaczenia ukraińskich neonazistów, koloryzowaniu [wizerunku](#) Ukrainy i oskarżaniu Rosjan o zbrodnie.

Na przykład, utrzymują, że wojska rosyjskie dokonały masakry ludności cywilnej w Buczy. Politycy mówią w tym przypadku o prawdopodobieństwie „ludobójstwa”, najcięższej z istniejących zbrodni. Ekspertci twierdzili, że ofiary zastrzelone zostały z broni automatycznej. Gdy jednak specjaliści z zakresu medycyny sądowej [zakwestionowali](#) tą wersję, Kijów zablokował wszelkie wiadomości na ten temat, oskarżając jednocześnie o sprawstwo dziesięciu żołnierzy rosyjskich o nieustalonej tożsamości.

Propaganda ukraińska koncentruje się na dwóch obszarach: wymyślonych zwycięstwach, które następnie opiewane są w mediach zachodnich, oraz oskarżaniu wojsk rosyjskich o potworne zbrodnie.

Z kolei w Rosji uznaje się ludzi z Zachodu za niezdolnych do pogodzenia się z rzeczywistością i tym samym weryfikacji swoich poglądów, aż do momentu, gdy sami przegrają. Ich przekaz adresowany jest wyłącznie do Rosjan i Ukraińców, których uznaje się za zmanipulowanych przez banderowców. W miejsce przedstawiania aktualnych wiadomości, Rosja otwiera kolejne archiwa z czasów wojny, aby pokazać, że [banderowcy](#) nigdy nie zawahali się przed zabójstwami i torturowaniem innych Ukraińców. Kwestionuje w pierwszej kolejności fakt, by banderowcy kiedykolwiek walczyli przeciwko nazistom. Odwraca w ten sposób oficjalną historiografię Ukrainy, choćby tą z Wikipedii, według której banderowcy walczyli zarówno z siłami nazistowskimi, jak i radzieckimi. Media zachodnie nie podchwytyją tej wersji, gdyż zmusiłoby to je dopowiedzenia się przeciwko banderowcom. Ostatnie, ujawnione przez Moskwę, dokumenty niemieckie wskazują, że reżim nazistowski wraz z banderowcami planował zagładę

ludności Donbasu. Plan, którego nie udało się zrealizować podczas II wojny światowej, miał zostać wykonany przez kijowskich banderowców teraz, po 2014 roku.

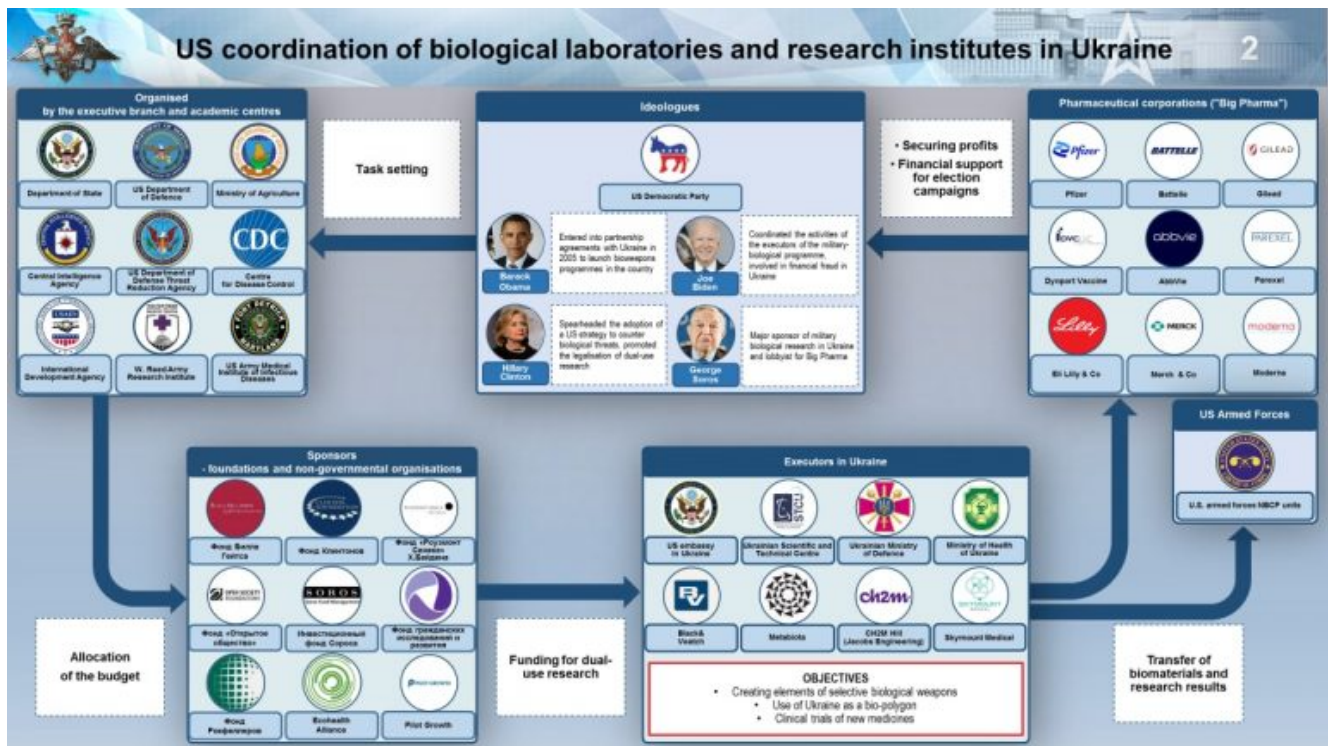
Thierry Meyssan

Amerykańskie bio-laboratoria na Ukrainie



Sprawozdanie: analiza dokumentów związanych z wojskową działalnością biologiczną Stanów Zjednoczonych na terytorium Ukrainy 11 maja 2022 r.

1. Podsumowanie z rosyjskiego kanału Mod na Telegramie



W ten sposób, za pośrednictwem amerykańskiej władzy wykonawczej, stworzono ramy prawne dla finansowania wojskowych badań biomedycznych bezpośrednio z budżetu federalnego. Fundusze zostały pozyskane w ramach gwarancji państwowych od organizacji pozarządowych kontrolowanych przez kierownictwo Partii Demokratycznej, w tym funduszy inwestycyjnych Clintonów, Rockefellerów, Sorosa i Bidena.

W projekt zaangażowane są największe firmy farmaceutyczne, w tym Pfizer, Moderna, Merck oraz powiązana z wojskiem amerykańskim firma Gilead. Amerykańscy eksperci pracują nad testowaniem nowych leków, omijając międzynarodowe normy bezpieczeństwa. W rezultacie zachodnie firmy znacznie obniżają koszty programów badawczych i zyskują znaczącą przewagę nad konkurencją.

Zaangażowanie kontrolowanych organizacji pozarządowych i biotechnologicznych oraz zwiększenie ich dochodów pozwala liderom Partii Demokratycznej na generowanie dodatkowych środków na kampanie wyborcze i ukrywanie dystrybucji tych środków.

Oprócz amerykańskich firm farmaceutycznych i kontrahentów

Pentagonu w wojskowe działania związane z bronią biologiczną zaangażowane są także ukraińskie agencje państwowe, których głównym zadaniem jest ukrywanie nielegalnych działań, prowadzenie prób terenowych i klinicznych oraz dostarczanie niezbędnego biomateriału.

W ten sposób Departament Obrony USA, wykorzystując praktycznie niekontrolowany międzynarodowy poligon doświadczalny i zaawansowane technologicznie obiekty należące do międzynarodowych koncernów, znacznie zwiększył swoje możliwości badawcze, nie tylko w dziedzinie broni biologicznej, ale także w zdobywaniu wiedzy na temat odporności na antybiotyki i przeciwciała na określone choroby w populacjach zamieszkujących określone regiony.

German and Polish military and biological activities

Germany's biosecurity programme

Wir fördern Biosicherheit für eine sichere Welt:
Das Deutsche Biosicherheitsprogramm

1. Spektrum biologischer Risiken

3. Globales Engagement

5. Programmaufbau

6. Programmziele

Задействованы 12 стран:
Украина, Казахстан, Грузия, Пакистан,
Судан, Египет, Тунис, Марокко, Камерун,
Мавритания, Сьерра-Леоне, Косово

Project "Descriptive spatio-temporal analysis of rabies cases among domestic and wild animals in Ukraine in 2012-2018"

BATTELLE
Battelle Memorial Institute

Львівський медичний університет
Варшавського університету
естественных наук

...The project has collected about 3,500 serum samples from healthy individuals who reside in 25 regions and their testing continues today.

giz
German Agency for International Cooperation

ROBERT KOCH INSTITUT
R. Koch Institute

Institut für Mikrobiologie der Bundeswehr
Institute for the Microbiology of the Armed Forces of the Federal Republic of Germany

FRIEDRICH-LOEFFLER-INSTITUT
Friedrich Loeffler Institute

B. Nocht Institute of Tropical Medicine

Lublin Medical University

Danylo Halytskyi Medical University in Lvov

Payment notification from the Medical University of Lublin to the Medical University of Lvov (which includes the Lviv Research Institute of Epidemiology and Hygiene, a participant in US military biological projects) EUR 43,040.41

Nie tylko USA, ale także wielu sojuszników z NATO realizuje swoje wojskowo-biologiczne projekty na Ukrainie.

Rząd Niemiec podjął decyzję o uruchomieniu od 2013 roku krajowego programu bezpieczeństwa biologicznego, niezależnego od Waszyngtonu. W programie bierze udział dwanaście krajów, w tym Ukraina.

Ze strony niemieckiej w programie uczestniczą: Instytut

Mikrobiologii Sił Zbrojnych (Monachium), Instytut Roberta Kocha (Berlin), Instytut Loefflera (Greifswald) oraz Instytut Medycyny Tropikalnej im. Nochta.

Nowe dokumenty ujawniają, że tylko w latach 2016-2019 wojskowi epidemiolodzy z Instytutu Mikrobiologii Bundeswehry pobrali trzy i pół tysiąca próbek surowicy krwi obywateli mieszkających w 25 obwodach Ukrainy.

Zaangażowanie instytucji podległych Bundeswehrze potwierdza wojskowy charakter badań biologicznych prowadzonych w ukraińskich laboratoriach i rodzi pytania o cele, jakie przyświecały niemieckim siłom zbrojnym przy gromadzeniu biomateriałów obywateli Ukrainy.

Uzyskane dokumenty wskazują również na zaangażowanie Polski w ukraińskie bio-laboratoria. Potwierdzono udział Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w badaniach mających na celu ocenę zagrożeń epidemiologicznych i rozprzestrzeniania się wirusa wścieklizny na Ukrainie. Co charakterystyczne, badania te były prowadzone wspólnie z amerykańskim Instytutem Battelle, który jest kluczowym kontrahentem Pentagonu.

Ponadto udokumentowano finansowanie przez Polskę Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego, w którego skład wchodzi uczestnik amerykańskich wojskowych projektów biologicznych – Instytut Epidemiologii i Higieny. Organizacja ta od 2002 r. prowadzi program przekwalifikowania dla specjalistów mających doświadczenie w pracy z materiałami i technologiami podwójnego zastosowania.



Dotarły do nas nowe informacje ujawniające szczegóły nieludzkich eksperymentów Pentagonu na obywatelach Ukrainy w Szpitalu Psychiatrycznym nr 1 (wieś Strzelce, obwód charkowski).

Główną kategorię badanych stanowiła grupa mężczyzn w wieku 40-60 lat z wysokim stopniem wyczerpania fizycznego.

Aby ukryć swoje amerykańskie powiązania, eksperci ds. badań biologicznych podróżowali przez kraje trzecie. Oto zdjęcie pochodzącej z Florydy Lindy Oporto, która była bezpośrednio zaangażowana w te prace.



W styczniu 2022 roku obcokrajowcy prowadzący eksperymenty zostali ewakuowani w trybie nagłym, a sprzęt i leki, których używali, przewieziono na zachodnią Ukrainę. Uzyskano dowody awaryjnego niszczenia dokumentów potwierdzających współpracę z instytucjami wojskowymi USA.

Wstępna analiza istniejącej dokumentacji wskazuje na wykorzystanie Mariupola jako regionalnego centrum gromadzenia i certyfikacji patogenów cholery. Wyselekcjonowane szczepy zostały przesłane do Centrum Zdrowia Publicznego w Kijowie, które jest odpowiedzialne za dalszą wysyłkę biomateriałów do Stanów Zjednoczonych. Działania te prowadzone są od 2014 roku, o czym świadczy przekazywanie szczepów.

W laboratorium sanitarno-epidemiologicznym znaleziono protokoły zniszczenia kolekcji patogenów z dnia 25 lutego 2022 r., zgodnie z którym przetwarzano w niej patogeny cholery, tularemii i węgliką.

Część kolekcji laboratorium weterynaryjnego z powodu pośpiechu nie została zniszczona. W celu zapewnienia bezpieczeństwa przechowywania, 124 szczepy zostały wywiezione przez rosyjskich specjalistów i przeprowadzono ich badania.

Niepokój budzi obecność w kolekcji patogenów, które nie są charakterystyczne dla medycyny weterynaryjnej, takich jak dur brzuszny, dur rzekomy i zgorzel gazowa. Może to wskazywać na niewłaściwe wykorzystanie laboratorium i jego udział w wojskowym programie biologicznym.

Będziemy nadal badać pełną ilość materiału otrzymanego z biolaboratoriów w Mariupolu i poinformujemy o wynikach.

2. Pełne sprawozdanie

Ministerstwo Obrony Rosji kontynuuje badania materiałów dotyczących realizacji wojskowych programów biologicznych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO na terytorium Ukrainy.

Wspomnieliśmy już o Robercie Pope'ie, dyrektorsze Programu Redukcji Zagrożeń i autorze pomysłu utworzenia w Kijowie Centralnego Magazynu Wysoce Niebezpiecznych Mikroorganizmów.

W swoim oświadczeniu z 10 kwietnia 2022 r. Pope stwierdził, że „...nie ma podstaw, by twierdzić, że na Ukrainie prowadzone są badania związane z rozwojem broni biologicznej...”. Wcześniej twierdził, że „...Amerykanie nie znaleźli tam broni biologicznej, kiedy zaczęli współpracować z Ukrainą, i nadal nie dokonali takiego odkrycia. Co więcej, na Ukrainie nie ma infrastruktury, która umożliwiałaby rozwój i produkcję broni biologicznej...”.

Pragnę przypomnieć, że termin „broń biologiczna” obejmuje preparaty biologiczne zawierające mikroorganizmy chorobotwórcze i toksyny, a także środki przenoszenia i stosowania tych preparatów.

Podczas gdy dla ukraińskiej służby zdrowia priorytetem są choroby o znaczeniu społecznym, takie jak HIV, polio, odra i zapalenie wątroby, amerykańscy klienci są zainteresowani zupełnie innymi tematami: cholerą, tularemią, dżumą i hanta-

wirusami.

W wyniku specjalnej operacji wojskowej na terytorium Ukrainy, ujawniono fakty pracy nad określonymi patogenami, które są potencjalnymi środkami broni biologicznej. Jednocześnie odnotowano, że Ukraina skierowała do firmy produkcyjnej zapytanie o możliwość wyposażenia dronów Bayraktar w urządzenia aerozolowe.

Ponadto 9 marca rosyjskie jednostki zwiadowcze wykryły w obwodzie chersońskim trzy bezzałogowe statki powietrzne wyposażone w 30-litrowe pojemniki i sprzęt do rozpylania preparatów. Pod koniec kwietnia w pobliżu Kachowki znaleziono 10 kolejnych.

Wszystkie te informacje poddają w wątpliwość wypowiedzi amerykańskich ekspertów.

Wcześniej przedstawiliśmy schemat koordynacji przez USA działań laboratoriów biologicznych i instytutów badawczych na Ukrainie. Jego wstępna analiza sugeruje, że Ukraina jest zasadniczo poligonem doświadczalnym, na którym opracowuje się komponenty broni biologicznej i testuje nowe próbki środków farmaceutycznych.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony jest w stanie opisać wspomniany schemat.

Na przykład zbadano materiały wskazujące na celowe użycie w 2020 r. wielo-leko-opornego patogenu gruźlicy w celu zarażenia ludności rejonu sławianoserbbskiego LPR.

Ulotki, wykonane w formie fałszywych banknotów, zostały zainfekowane zarazkami gruźlicy i rozdane nieletnim we wsi Stepowe. Organizatorzy tego przestępstwa wzięli pod uwagę zachowanie dzieci, które mają zwyczaj „wkładania wszystkiego do ust” i przyjmowania pokarmu nieumytymi rękami.

Wyniki badań bakteriologicznych potwierdziły oporność

wyizolowanych bakterii na leki przeciwgruźlicze pierwszego i drugiego rzutu, co oznacza, że wywołana przez nie choroba jest znacznie trudniejsza do leczenia, a koszty terapii są znacznie wyższe.

Zgodnie z wnioskiem Ługańskiej Republikańskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, „...skażenie banknotów najprawdopodobniej zostało przeprowadzone sztucznie, ponieważ materiał zawiera wyjątkowo niebezpieczne szczepy patogenu w stężeniach mogących zapewnić zakażenie i rozwój procesu gruźliczego...”.

We wnioskach końcowych lekarz naczelny Ługańskiego Republikańskiego Ambulatorium Gruźliczego, zauważa również, że „...istnieją wszelkie oznaki celowego, spowodowanego przez człowieka skażenia ulotek wysoce patogennym biomateriałem...”.

Wcześniej informowaliśmy o próbach stosowania potencjalnie niebezpiecznych leków biologicznych na jednej z najmniej chronionych kategorii osób – pacjentach Charkowskiego Obwodowego Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego nr 3.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony dysponuje informacjami, że przygotowywane są prowokacje mające na celu oskarżenie Sił Zbrojnych FR o użycie broni masowego rażenia, a następnie przeprowadzenie śledztwa według „scenariusza syryjskiego” w celu sfabrykowania niezbędnych dowodów i przypisania winy.

Wysokie prawdopodobieństwo takich prowokacji potwierdzają prośby administracji kijowskiej o osobisty sprzęt ochrony skóry i dróg oddechowych, zapewniający ochronę przed toksycznymi substancjami chemicznymi i biologicznymi środkami skażającymi. Niepokój budzą dostawy na Ukrainę antidotum na zatrucia fosforo-organiczne. Tylko w 2022 r. na prośbę ukraińskiego Ministerstwa Zdrowia z USA dostarczono ponad 220 tys. ampułek atropiny oraz preparaty do specjalnego leczenia i dezynfekcji.

Tak więc uzyskane informacje potwierdzają, że Stany

Zjednoczone realizują na Ukrainie ofensywny program wojskowo-biologiczny w celu zbadania możliwości tworzenia kontrolowanych epidemii na określonych terytoriach.

Specjalna operacja wojskowa Sił Zbrojnych Rosji przerwała ekspansję wojskowo-biologiczną USA na Ukrainie i powstrzymała zbrodnicze eksperymenty na ludności cywilnej.

Źródło: [The Saker](#)

Rosjanie strzelają w plecy ukraińskim cywilom. CNN: “Zabito ich z zimną krwią”



Rosjanie z zimną krwią zastrzelili dwóch mężczyzn. Do drastycznego nagrania z kamery monitoringu dotarła telewizja CNN.

- Rosjanie od ponad dwóch miesięcy dokonują zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej
- W czwartek telewizja CNN opublikowała nagranie, na którym dwóch rosyjskich żołnierzy strzela w plecy nieuzbrojonym cywilom
- Do zdarzenia doszło 16 marca w jednym z salonów samochodowych na obrzeżach Kijowa, gdzie wówczas toczyły się walki

- Nagranie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu
- Redakcja CNN ustaliła tożsamość dwóch zamordowanych mężczyzn; jednym z nich jest 68-letni Leonid Oleksiejowicz
- Rodzina drugiej z ofiar nie wyraziła zgody na ujawnienie personaliów zabitego
- Zobacz także: ["Polska przejmie Naddniestrze i wkroczy do Ukrainy". RCB ostrzega przed dezinformacją](#)

Rosjanie strzelają cywilom w plecy

Film nie ma dźwięku, ale obraz jest wyraźny. Z zimną krwią zabito dwóch nieuzbrojonych mężczyzn.

– informuje w czwartek amerykańska stacja CNN.

Materiał wideo prezentuje dwóch rosyjskich żołnierzy zbliżających się do ogrodzenia salonu samochodowego z wyciągniętą bronią długą. Wychodzi do nich właściciel z podniesionymi rękami. Potem pojawia się także strażnik posesji. Obaj zostają przeszukani.

Po chwili mężczyźni odwracają się i zaczynają odchodzić. Wtedy żołnierze otwierają ogień, strzelając im w plecy. Cywile podają na ziemię.

„Groza”



Wbrew spodziewanej reakcji na tytuł artykułu nie będę się zajmować wojną między Rosją i Ukrainą, natomiast nakreślę trzy obrazy w odniesieniu do tej wojny.

Obraz pierwszy. Jakies dwa tygodnie temu (piszę to 29 marca) niejaki Blinken, pełniący funkcję sekretarza stanu USA, z właściwym sobie głupawo-bezczelnym uśmieszkiem użalał się „przed kamerami”, że Chińska Republika Ludowa nie chce mimo żądań „(nie)wolnego świata” potępić Rosji, a zatem nie podziela „wartości” rzekomo całego świata. **Przekładając na zwykły język ludzki – nie chce uczestniczyć w narzucaniu tzw. demokracji zachodniej każdym dostępnym środkiem przymusu.** Wydawało mi się dotąd, że w swym długim i trudnym życiu wszystko już oglądałem i słyszałem. A jednak słuchając tych słów – osłupiałem. Amerykański demagog-politykier publicznie oczekuje, że czerwone Chiny, rządzone od 1949 r. przez Komunistyczną Partię Chin, zakleszczone w doktrynie marksizmu-leninizmu-maoizmu, taktycznie modyfikowanej, będą wyznawać „zachodnią demokrację”, a nawet zaryzykują wojnę światową, aby ją – za przeproszeniem – krzewić. W tym oczekiwaniu mieści się całe zacierzowanie ideologiczne globalu i jednocześnie krańcowa obłuda tego obozu.

O tym upiornym zjawisku pisałem w poprzednich artykułach i wywiadach. To USA są winne, że czerwoni od 73 lat (!) rządzą w Chinach kontynentalnych, gdzie wymordowali miliony bezbronnych ofiar innych przekonań albo nie dość posłusznych. To USA zdradziły (jak zwykle) w 1949 swego sojusznika – Kuomintang (Partię Narodową), dzięki któremu Chiny mogły być inne. W 1971 r. pozbyli się tych innych Chin (z Tajwanu) z Rady Bezpieczeństwa ONZ, żeby zaskarbić sobie problematyczną

sympatię zbiorów **Mao-Tse-tunga** w rozgrywce z ZSRR. Oczekiwać, że komuniści chińscy pokochają Bidena i spółkę, to krańcowa bezczelność. Zrobili to, co nakazała im kalkulacja interesów. Tak jak zawsze postępują USA. To ChRL dokonała podboju (w 1950 r.), a następnie potwornej eksterminacji Tybetańczyków (niszcząc ich unikalną kulturę lamaistyczną), zaś obecnie czyni to samo z Ujgurami we wschodnim Turkiestanie (Sinkiang).

Czy słyszeli Państwo, aby jazgoczące pyski „demokratów” choćby marginalnie ujęły się za ginącymi narodami w łapach komunistów chińskich? A skąd. **W zamian Blinken wzywa komunistyczne Chiny do krucjaty przeciwko... prawosławnej Rosji.** A z czerwonymi Chinami chętnie będzie robić dalej brudne interesy – handlowe, inwestycyjne itd. Oczywiście stanowisko mędrków z UE jest identyczne. Zakłamanie „Zachodu” budzi obrzydzenie. Z gładkim czółkiem zachwyceni sobą liderzy wypowiadają frazesy, przeznaczone dla trzody pokornych baranów. Poddani mają słuchać, upojeni deklaratywną wolnością i nie wychylać się z szeregu. W istocie nie mają prawa do najmniejszego wyboru. Groza.

Obraz drugi. Funkcjonariusze RP wyższych szczebli prześcigają się w sojuszniczej nadgorliwości. To żadna nowina. Po każdym gwałtowniejszym wyskoku są przez swych przełożonych z NATO i UE przywoływani surowo do opamiętania, a nawet ośmieszani. Spływa to po nich jak woda po kaczce. Skutki opłakane, widok obrzydliwy. Ale w potoku tych wstrętnych obrazków jeden wyrył mi się w pamięci szczególnie. Już kilkakrotnie zwierzchnik resortu obrony narodowej ośmielił się nie tylko wyrazić zachwyt nad rakietami-dronami Bajraktar produkcji ukochanego sojusznika – Turcji, ale z przytupem ogłosić, że zdały egzamin po niedawnej wojnie. Rzeczywiście, jesienią 2020 r. przekazane przez Turcję Azerbejdżanowi bajraktary hojnie zabijały armeńską ludność cywilną w Arcachu (Karabachu) podczas inwazji azerskiej na rdzenną ziemię Ormian, odzyskaną przez nich raptem na 27 lat (1993-2020). Stawiam zatem kolejne pytanie. Czy słyszeli Państwo słowa potępienia ze strony naszego

kierownictwa oraz innych polityków UE i USA, gdy dziesiątkowani i słabo uzbrojeni Ormianie tracili w listopadzie 2020 r. następny skrawek swej i tak boleśnie okrojonej Ojczyzny? Gdzie tam, obawiano się rozdrażnić Turcję, a ta z kolei wsparła skutecznie Azerów (kaukaskich Turków) i stale myśli o zakończeniu „kwestii ormiańskiej”.

Ludobójstwo z lat 1915-1916 (1,5 mln ofiar) pozbawiło Ormian 4/5 terytorium narodowego, ale ich egzystencja w pomniejszonym kraju to wciąż wyzwanie dla Turcji. Obecne istnienie Armenii jako państwa chroni wyłącznie opieka wojskowa Rosji. **W związku z tym każdy atak ze strony Azerbejdżanu lub Turcji wymierzony w kadłubową Armenię „zachód” przyjmie ze spokojem, a nawet z nutką satysfakcji.** No chyba, że się ten kraj przeciągnie do „oboju postępu i demokracji”, ale na razie większość Ormian się do tego nie garnie. A czy wiecie Państwo, że do inwazji 2020 r. Azerbejdżan wykorzystał opłaconych przez Turcję muzułmańskich najemników z Syrii, którzy ochoczo zabijali rodziny Ormian-chrześcijan? **Czy były protesty „demokratycznego” świata? Czy był wrzask medialny pełen świętego oburzenia? Czy piętnowano używanie bomb kasetowych przeciw cywilom? Nie, głucha cisza.**

Zasada jest następująca: jeśli to są najemnicy po właściwej stronie, to „git”. Jeśli atakuje i ujarzmia właściwa strona, to „git”. Jeśli niszczy państwa i narody stojące na przeszkodzie interesom globalu – to „git”. Hipokryzja tego systemu jest przerażająca. Trzeba otworzyć oczy i myśleć samodzielnie, do czego zachęcam. **W globalu obowiązuje tzw. etyka Kałego. Jeśli ukradniemy krowę – jest byczo. Jeśli nam ukradną – rozdzierający wrzask oburzenia. Groza.**

Obraz trzeci. Prezydent Zełenski, który zawodowo pełniąc rolę gwiazdora, stał się nim nieoczekiwanie na tzw. arenie światowej, próbował rozmaitych chwytów propagandowych. Każdy miał oczywiście zmobilizować potencjalnego sojusznika. W kilku przypadkach wyszło pudło, ale jedno wydarzenie było szczególnie odrażające, więc nawet nasze szczekaczki

telewizyjne nabrały wodę w usta. Zełenski zwrócił się do izraelskiego Knesetu z komunikatem, że Rosja realizuje wobec narodu ukraińskiego „ostateczne rozwiązanie”, jak Trzecia Rzesza Niemiecka – wobec Żydów. Pomijam obiektywny fakt, że to wierutna brednia. Ta przewlekła wojna, prowadzona chaotycznie i nieudolnie, koszmarna i wyniszczająca, wymierzona z powodu bombardowań także w ludność cywilną, ze strony Rosji nie ma na celu zgładzenia Ukraińców jako narodu. Większość dotychczasowych ofiar, co niewątpliwie obciąża dowództwo rosyjskie, to rodowici Rosjanie żyjący we wschodnich obwodach, gdzie toczą się walki, albo ludzie języka i kultury rosyjskiej, którzy mimo pochodzenia nie utożsamiali się z narodem ukraińskim.

Ale mnie ciekawi, co na to izraelski Kneset. **Otóż Zełenski popełnił duży błąd. Choć zgodnie z prawdą zaprezentował się jako ukraiński Żyd, jego wypowiedź została przyjęta chłodno i niechętnie.** Kneset najpierw przypomniał wiadomą tezę, że na martyrologię zagłady mają wyłączność tylko Żydzi. A następnie, że Zełenski przeholował, bo „na ziemi ukraińskiej” w latach 40-tych XX w. dokonano rzezi mieszkających tam Żydów. Nazbyt delikatni w tym wypadku posłowie Knesetu nie wyjaśnili, kto – oprócz Niemców – tego dokonał. Otóż szczytem bezczelności ze strony Zełenskiego jest przywoływanie „ostatecznego rozwiązania”, gdy do tej pory żaden rząd ukraiński po 2014 r. (wcześniej były takie połowiczne starania za prezydentów Krawczuka i Kuczmy) nie przyznał, że siepacze OUN-UPA plus ukraińscy esesmani, wachmani i policjanci, są winni ludobójstwa ludności polskiej na okupowanych ziemiach wschodnich RP.

Straciliśmy w męczarniach około 200 tysięcy rodaków – od dzieci do starców. Wcześniej formacje ukraińskie na służbie niemieckiej oraz „ochotnicze” zajęły się Żydami z tym samym skutkiem. **Czy którakolwiek ze szczekaczek propagandy codziennej zajęła się kiedykolwiek poważnie zbrodnią dokonaną na Polakach ziem południowo-wschodnich ?** Nie, przez całe lata

poza zdawkowymi wyrazami współczucia z kręgów rządzących (zmiany szyldów partyjnych nie grały roli), te potworności dokumentowały i przypominały jedynie polskie organizacje kresowe i kombatanckie oraz garść pisarzy, publicystów i uczciwych historyków. To hańba, kompletny brak honoru i szacunku dla własnego narodu. Po prostu – groza.

Na koniec kilka ogólnych spostrzeżeń. Po tygodniach prowokacji, nagonki medialnej, pogróżek i połączanej politykierów wszelkiej maści w końcu doszło do strasznej wojny, ogromnych zniszczeń, exodusu milionów ludzi. Terytorium wojenne to jedynie pionek na szachownicy interesów globalu, Rosji, a także czerwonych Chin. Toczy się brudna gra: kto kogo, jak długo i czym kosztem.

Wobec tego pytam: co się stało, że z prasy i telewizji niemal wypadł temat zarazy? Chłystki rządowe zadekretowały „koniec”. Koniec? Czy kilka tysięcy zakażeń na dobę (pisane 29 marca) to mało? Czy ponad sto ofiar na dobę to mało? Czy po miesiącach bezczelnego lekceważenia, braku właściwych zarządzeń szczepionkowych od roku, puszczenia zarazy „na żywioł” (śmiertelny) podczas IV i V fali – można dalej traktować ludzi jak debili, podsuwając im „Ukrainę” zamiast „Pandemii”.

A teraz następne pytanie. Z dnia na dzień od 24 lutego spadł też temat sławetnego (kosztownego!) muru na granicy polsko-białoruskiej i podobno groźnego naporu „imigrantów”. Skasowano bzdurne i głupawe programiki „Murem za polskim mundurem” itd. To co z tym murem, potrzebny czy nie? A może to armie NATO ruszą z pochodnią demokracji na Białoruś? Chyba się nie kwapią. A co z imigrantami z Bliskiego Wschodu? Dzielnie odparci na granicy Białorusi nie przemkną aby w tłumie milionów Ukraińców uchodzących do Polski? Propagandyści rządowi traktują widzów-słuchaczy jak matołów bez krztyny refleksji. Można im wcisnąć każde kłamstwo. Strawią.

Moje życie dobiega kresu. Od dawna wiem, że nie doczekam

uczciwego porządku w świecie. Takiego, w którym by szanowano odmienności ustrojowe, odrębne aspiracje narodów w zakresie kultury i obyczajów, różnorodne systemy prawne. Wiem też, że nie zobaczę niepodległej Polski szanującej swą godność. Apeluję jednak do tych, którzy mają szmat życia przed sobą. **Ocknijcie się. Nie dajcie się otępiać bezzcelną, agresywną propagandą z jednego głośnika.** Nie tak dawno komunizm światowy usiłował narzucić swój koszmarny ustrój drogą przewrotów i podbojów. Teraz dokładnie tak samo, z równą zajadłością, robi to global, tłumacząc, że chce za wszelką cenę uszczęśliwić świat swą „liberalną demokracją” (tj. rządami klikki macherów wielkich korporacji za plecami marionetek-polityków). Taka kampania prowadzi do katastrofy wojennej na skalę światową. A przecież na tych samych przestępcach ciąży wina za rozsianie zarazy po całym globie z jasną premedytacją.

Brońcie zatem rzeczywistej niepodległości każdego narodu, brońcie odmienności systemów życia publicznego, ustroju i prawa wedle woli mieszkańców każdego kraju. Brońcie się przed orwellowską uniformizacją. To moje przesłanie na Wielkanoc 2022 r.

Prof. Tadeusz M. Trajdos

Nieodrobiona lekcja Rosji



Obserwacja wojny na Ukrainie skłania do niezbyt optymistycznych refleksji na temat Rosji. Bynajmniej nie chodzi tu o wiarę w propagandę Zachodu, czy tym bardziej o bełkot uprawiany w Polsce.

Ale patrząc na tę wojnę z punktu widzenia racjonalnego, nie sposób nie wyrazić zdziwienia brakiem elementarnej wiedzy czynników rosyjskich nt. Zachodu i jego maszyny medialno-propagandowej.

Napisałem gdzie indziej wyraźnie, że opierać się musimy na domniemaniach. Karmieni całkowicie jednostronnym przekazem ukraińskim, który jest bez wątpienia hurraoptymistyczny (te dokładne wyliczenia strat rosyjskich przypominają wyliczenia Japończyków w 1944/45). Ale błędem byłoby przyjmować wprost także dane rosyjskie, nawet jeśli dotarcie do nich wymaga od nas, ze względu na cenzurę, wysiłku. I jedno i drugie są zapewne aż nadto optymistyczne dla strony ogłaszającej. Dlatego zostają nam domniemania i czynniki obiektywne jak czas trwania operacji rosyjskiej, który – wciąż ulegając przedłużeniu – na korzyść Rosji akurat nie działa.

Przy czym Rosjanie od początku popełniali i popełniają wręcz karygodne i gigantyczne błędy PR-owe, które świadczą o ich całkowitym nieprzygotowaniu do starcia z propagandą Zachodu a może i o nierozumieniu jej potęgi.

Jak można było wyjść z Buczy pozostawiając pole do popisu dla Ukrainy i Zachodu. Dziś, kiedy wszystko można sfilmować i pokazać światu na żywo?

Nam, prawie wszystkim, wydawało się, że dysproporcja sił jest tak duża, że Rosja po prostu rozniesie ukraińskie siły zbrojne w kilka dni i zakończy temat. Okazało się co innego, a Rosjanie przez ponad dwa miesiące nie są w stanie wyeliminować np. pułku Azow i pokazać na dowód żywych lub umarłych dowódców albo żołnierzy tego oddziału.

Amerykanie nie poradzili sobie z długotrwałą okupacją Iraku i

Afganistanu, ale ich operacje wojenne na początku były bardzo udane. Bardzo szybko osiągnęli swoje cele. Mieli też podparcie propagandy.

A Rosja? Dopiero w momencie ataku występuje z głośnym argumentem o denazyfikacji itd. Bez przygotowania propagandowego, dla Zachodu brzmi to jak absurd wzięty z sufitu. Właśnie, gdzie w tym wszystkim otoczka medialna, przygotowanie gruntu? Pokazanie na forum ONZ, Zachodowi, kim są neo-banderowcy, neo-naziści. Ujawnienie publiczne ich powiązań, raportów FBI (dostępnych w internecie), także zarzucenie mediów zdjęciami i filmami Azowów, Ajdarów i innych (zwłaszcza swastyk, znaków SS, white power itd. – można byłoby to świetnie „sprzedać” na Zachodzie), pokazanie banderyzacji Ukrainy – tych setek pomników Bandery i jego kumpli, pokazanie kultu SS Galizien, roku Bandery, pieśni na jego cześć, programów szkolnych Ukrainy itp. itd.

Wsparcie tego przekazu rozmowami z poważnymi ekspertami z Zachodu itp. I że to wszystko cieszy się pełnym poparciem władz Ukrainy, a co za tym idzie, i Zachodu (pokazanie hipokryzji etc.). Nawet nasi „geniusze” polityki z Warszawy byliby w kropce. A tak, Goebbelsi z Zachodu odwrócili kota ogonem i to Putin jest Hitlerem, Rosja nazistami, a Azow obrońcą ojczyzny i demokracji. Nie można było tego wszystkiego zrobić wcześniej? Można.

Dlatego wolę domniemywać i jednak krytycznie spoglądać na Rosję. Powtarzam – najlepszym wyjściem z kompromitacji jest zwycięstwo (a nie wojna, która przeciągnie się na lata). Rosja ma rozwiązanie w ręku i to ona może rzeczywistość ukształtować. **Na razie wygląda to tak – pretendowali do roli mocarstwa światowego, a tu nie mogą sobie poradzić z obiektywnie bardzo słabym państwem.** Dają się wkręcać w prowokacje, dali sobie narzucić narrację równającą ich z III Rzeszą i nazistami. Plan zmiany władzy był od początku naiwny. Rosja jest za słaba na taką operację, którą przygotowuje się latami przy pomocy ogromnych środków, a potem może nie wyjść

nawet Stanom Zjednoczonym.

My, w „Myśli Polskiej” stanowimy jedynie przyczółek zdrowego rozsądku, otoczony szaleństwem i potęgą maszyny propagandowej. Możemy docierać do ograniczonej liczby ludzi. Tymczasem Rosja miała w ręku cały własny aparat medialny. Miała wielu zaprzyjaźnionych ekspertów z Zachodu, miała dobrą ekipę angielskojęzyczną. I mając taki potencjał egzamin z propagandy zawałała totalnie. Co więcej, bezradnie przygląda się działaniom Zachodu. Przerabiali rzekomy atak chemiczny w Syrii. Czy wyciągnęli wnioski? To, co widzimy, mówi nam, że nie. Trzeba iść do przodu.

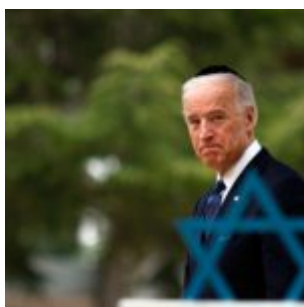
Nie można wygrać współczesnej propagandowej wojny rzuconymi na wiatr hasłami i ciągłym spoglądaniem wstecz na Wojnę Ojczyźnianą. Dziś media powinny wykreować się nowe bohaterstwo, nową narrację. Czyni to, w warstwie medialnej bardzo skutecznie, oczywiście z pomocą Zachodu, Ukraina. Nie wiem, czy Rosja obudzi się z letargu medialnego. **Negatywny (dla Ukrainy) potencjał zawarty w ruchu banderowskim wciąż leży na talerzu i prosi się o wykorzystanie.** Nie widać jednak pomysłu po stronie rosyjskiej. Cele wojskowe się rozmywają w przedłużających się walkach. Zmiana reżimu – niewykonalna, okupacja wybrzeża czarnomorskiego – wątpliwa. A może trzeba było zająć republiki donieckie, obwarować je i zostawić niewdzięczną rolę ofensywną Ukrainie? Byłoby to wystarczające pokazanie USA, że żartów z Ukrainą w NATO nie ma i byłoby łatwiej uzyskać akceptację dla tego rozwiązania nawet na Zachodzie. I jeśli ktoś mówi mi, że w dwa i pół miesiąca nie może pokonać Ukrainy, bo się nie spodziewał takiego oporu, bo idą dostawy, to może nie powinien w ogóle zaczynać? Zresztą nie widać jakichkolwiek działań, które powstrzymałyby owe dostawy.

Być może w końcu Rosja rzuci tyle sił, że Ukraina padnie. **Problemy ukształtowania jej terytorium pozostanie. Nie będzie to w żadnym wypadku sytuacja tak komfortowa jak dla ZSRR rok 1945 i Jałta.** Będzie to nieustający ciężar, podatny

na wszelkie wpływy. Rosjanie nie odrobili lekcji medialnej, ale i innej, może ważniejszej – Amerykanie po Wietnamie, postanowili zminimalizować liczbę pełnych trumien wracających do kraju. Rosjanie wciąż są na poprzednim etapie. Dziś walczą też o swój prestiż i to nie wobec Zachodu, ale wobec Chin, Indii, Afryki i Ameryki Płd.

Adam Śmiech

Globaliści wszystkich krajów, łączcie się!



Wydaje się, że Świat zwariował. Wróć, ludzie są dalej zainteresowani normalnością. To światowe super elity zwariowały próbując na naszych oczach wdrożyć swoje upiorne marzenia o bezwzględnym podporządkowaniu sobie całej ziemskiej populacji. Wojna na Ukrainie jest klasyczną “proxy war” między Rosją, a USA. Tak jak to było w Wietnamie, Afganistanie, czy przed II w.ś. brytyjskie imperium (zachód) umierało (tylko z zadowolenia), że mogło walczyć z Hitlerem (i Stalinem) do ostatniego polskiego żołnierza. Tak i teraz USA będzie robiła wszystko, aby walczyć z Rosją na Ukrainie do ostatniego ukraińskiego żołnierza, tym razem wspomagając ją militarnie. Przemysł zbrojeniowy zaciera ręce, potrzeba broni, sąsiedzi Ukrainy liczą na wymianę starego sowieckiego uzbrojenia na nowsze amerykańskie. Oczywiście, tak jak to nieraz w historii

bywało, na deskach tego krwawego spektaklu giną normalni ludzie i niszczone jest ich życiowy dorobek, ale Davos ma się dobrze!

Pretendująca do statusu mocarstwa Rosja nie należy do bogatych krajów, jej GDP (dochód narodowy brutto) to ok. \$1,48 bln i plasuje się za Koreą Płd. W przeliczeniu per capita GDP (na głowę mieszkańca) Rosja plasuje się na 85-tym miejscu między Bułgarią, a Malezją. Polski GDP to ok. \$550 mld, USA \$20,94 bln, a Ukrainy \$150 mld (ma spaść do \$110 mld, zniszczenia wojenne oblicza się na ok. \$550 mld). Prognozuje się, że GDP Ukrainy może spaść o ok. 45%, a w Rosji o ok. 11-20%. Amerykanie uruchomili dla Ukrainy znany nam z II w.ś. lend-lease program na który przeznaczyci ok. 33 mld pomocy militarnej i humanitarnej.

Jak dotąd źle przygotowana rosyjska inwazja Ukrainy okazała się kompletną klapą, stąd ostatnie czystki, których ofiarą miało paść ok. 150 wyższych dowódców wywiadu. Wypada przypomnieć, że w ciągu trwającej 10 lat wojny w Afganistanie Rosjanie stracili ok. 14,500 żołnierzy, w trwającej 2,5 miesiąca wojnie na Ukrainie straty Rosjan szacuje się na 20,000 żołnierzy (w tym 10 generałów). Kilka dni temu Kijów odwiedził sec. Blinken i sec. Austin, to przecież architekci niesławnego wycofania wojsk USA z Afganistanu, jak byłbym Żeleńskim, to już bym się bał...

Nasz świat się zmienia, wojna Putina psuje plany niemieckiego współnika i marzenia na wspólną dominację w Eurazji. W perspektywie pomaga Polsce i wzmacnia pozycję USA w Europie. Do NATO chcą Finlandia i Szwecja, co zmniejsza status Niemiec i Francji, ku zadowoleniu Włoch i Hiszpanii, a wojna szybko zbliża do Ukrainy Polskę. Putin też już coś osiągnął, zajął Białoruś i destabilizując Ukrainę spowodował, że nie będzie mogła wejść do NATO.

Ostatnio szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow w wywiadzie dla włoskiej TV zapytany o rosyjską denazyfikację Ukrainy, której

prezydent jest Żydem odpowiedział, że przecież Hitler też miał żydowską krew i czasem największymi antysemitami są właśnie Żydzi. Oczywiście doszło do oberwania medialnej chmury, a rosyjski ambasador w Izraelu został wezwany na dywanik. Rosjanie i ich zwolennicy ciągle trąbią o faszystowskim pułku Azow, którego liczebność szacuje się na ok. 2,5 tys. żołnierzy (głównie w Mariupolu), a cały ruch azowski (z partią Korpus Narodowy) na ok. 10,000-12,000. Rosji "specjalna operacja" na Ukrainie idzie jak po grudzie, również Putin w tych dniach rzekomo ma udać się na swoją operację związaną z gnębiącym go rakiem. Gdziekolwiek nie spojrzysz, wszędzie krwawo...

Uważni obserwatorzy jasno widzą, że nawet jeśli w naszej polskiej sytuacji być może trafimy z przysłowiowego "deszczu pod rynnę" to jednak powinniśmy pomagać mężnie walczącym Ukraińcom broniącym swojego kraju przed rosyjskim najeźdźcą. Przypomnijmy naiwnym, że dla Rosji Stalina polska AK walcząca od swojego pierwszego dnia z III Rzeszą była organizacją faszystowską! Trzymajmy się faktów historycznych, kiedy księstwo kijowskie było potęgą, o Moskwie jeszcze nikt nie słyszał. W naszych słowiańskich mitach był Lech, Czech i Rus, o Moskalu cisza.

Przyjmijmy, że USA, aby oczyścić pole zdecydowała się na walkę w obronie swojego super mocarstwowego statusu nie ze swoim największym przeciwnikiem, czyli z Chinami, ale z ich "junior partner" z Rosją. Walka ta wykorzystując imperialne apetyty Rosji ma doprowadzić do jej osłabienia, wykrwawienia przy pomocy broniącej swojej suwerenności Ukrainy, suto wspomaganej przez kraje NATO. Ukraina się broni, USA dostarcza uzbrojenia, a celem jest perspektywistyczne osłabienie Rosji. Czy USA sprowokowały Putina do zaatakowania Ukrainy? Pamiętacie jak Biden wypowiedział się o możliwości "małego wejścia"? Sytuacja przypomina tę z 2003 r. kiedy Saddam Hussein badał ambasador April Glaspie USA podkreślając, że jest zainteresowany terytorium sąsiedniego Kuwejtu, który kiedyś był częścią Iraku. Otrzymał wymijającą odpowiedź, o słabym zainteresowaniu

USA. Oczywiście kiedy Saddam wszedł do Kuwejtu, USA tylko na to czekały pomagając zlikwidować agresora...

Oдноśnie kwestii suwerenności Polacy zadają sobie pytanie ile jej nam pozostało po wejściu do UE, która przecież jest podległa Davos. Co interesujące w/g Putina suwerenność Rosji obejmuje nie tylko obszary tego przecież największego geograficznie państwa, ale i obszary państw sąsiadujących! Oczywiście ktoś może tu przywołać amerykańską doktrynę prezydenta Monroe z 1823 r. (właściwie sek. stanu J.Q. Adams, "Ameryka dla Amerykanów"), której demonstrację najlepiej ilustruje kryzys kubański z 1962 r. Zwolennicy Putina pytają, czy Rosja jest gorsza?

Zdajemy sobie sprawę, że dziś obserwujemy nowe zjawisko zmniejszania znaczenia państw narodowych (w tym mocarstw) na rzecz opanowujących je oligarchicznych ponadnarodowych koncernów i stowarzyszeń. Te ponadnarodowe korporacje mają wyraźne ambicje wykorzystania istniejących struktur państw narodowych w celu stworzenia na gruzach konstytucyjnych wolności, cyfrowego totalitarnego super państwa. Komitet centralny, czy sztab generalny tych totalitarnych zapędów znajduje się w Davos (Światowe Ekonomiczne Forum) gdzie istnieje kuźnia janczarów NWO od dekad szkoląca przyszłych i obecnych liderów, premierów i prezydentów państw narodowych.

Żadni absolutnej władzy nad populacją świata szarlatani z Davos upodobali sobie komunistyczny model chińskiej cyfrowej dyktatury, którego próbkę mogliśmy doświadczyć na przykładzie restrykcji wokół epidemii C-19. Globaliści pomagając w budowaniu postkomunistycznej hybrydy totalitarnej kontroli w Chinach, nie zauważyli siły chińskiego nacjonalizmu reprezentowanej przez liderów tego państwa. Ewidentnie Chińczycy cenią sobie zachodnie technologie i wynikające z nich korzyści, ale tak jak kiedyś Stalin, ideały światowej rewolucji wykorzystują dla budowania własnego imperium, podobne myślenie cechuje rosyjskiego Putina. Ta dialektyczna dysharmonia jest ciągle szansą do samoobrony państw narodowych

wobec bezczelnych zakusów rewolucyjnej sitwy z Davos.

Ameryka jaką znamy, zmienia się w zastraszającym tempie. Po patriotycznym i dbającym o biznes Trumpie mamy kosmopolityczną sterowaną przez globalistów administrację Bidena, która przemyka oczy na napływ nieudokumentowanych imigrantów z całego świata przez otwartą granicę z Meksykiem, a nawet ich zachęca. Inflacja wzrasta w zastraszającym tempie, podobnie ceny benzyny (Kalifornia, \$5,5 do \$7 za galon). Trwa lewacki atak na edukację, szerzenie genderyzmu, wszelkich "trans", na sile przybierają próby pozbawienia rodziców wpływu na decyzje wychowania ich własnych dzieci. Sponsorowane są specjalne prawa dla najbardziej wymyślnych mniejszości, którym w ramach tolerancji ustępować ma większość.

Żeby było ciekawiej kilka dni temu administracja Bidena (czyli praktycznie Ron Klein i Susan Rice) ogłosiła powołanie w ramach Homeland Security swoistego "Ministerstwa Prawdy", którego uzbrojeni agenci mają szpiegować społeczeństwo, aby zidentyfikować obywateli wyrażających opinie mogące prowadzić do "przemocy". Na czele agencji ma stanąć 33 letnia łowczyni nieprawomyślności Nina Jankowicz, która niedawno temu ogłosiła, że słynny laptop Huntera Bidena jest wymysłem propagandy Trumpa. Pamiętamy, że sam Joe Biden skandal z laptopem syna określił mianem rosyjskiej prowokacji. Takie ministerstwo "prawdy" prowadziłoby do dalszej sowietyzacji Ameryki jaką znamy i nam z Polski kojarzyć się może z pracą Służby Bezpieczeństwa tropiącej wrogów komunistycznej władzy.

Wiadomo, że licho nie śpi i niszczącą ofensywę nie tylko rozwija na Ukrainie schorowany Putin. O wiele większą i groźniejszą w skutkach ofensywę podjęli globaliści wykorzystując status Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Przygotowują oni "Pandemic Treaty", którego rozporządzenia i regulacje mają dominować prawa poszczególnych państw narodowych, pozbawiając je suwerenności i konstytucyjnych praw obywateli, nawet wbrew ich woli. W ten sposób globalna biurokracja przy pomocy ponadnarodowych korporacji ma zdławić

demokrację. Oczywiście w zanadrzu globalistyczni lewacy mają słynne zmiany klimatyczne, którymi strasząc populację sterują świat w kierunku medycznej i zielonej dyktatury.

Celem powyższych usiłowań jest znany nam z Davos wytęskniony przez nich Wielki Reset. Sprawcze role są już rozpisane, o ile nie przebudzimy się w swojej masie i przytakniemy jak na pamiętne zaproszenie tow. Gierka: "Pomożecie?". Musimy znaleźć w sobie mądrość i odwagę, aby spiskowcy usłyszeli wyraźne: "NIE!"...

Mówią, że ryba psuje się od głowy, przynajmniej tak to wygląda na dzisiaj w USA. Nadchodzą jednak jesienne parlamentarne wybory i wszystko wskazuje na to, że Amerykanie przy urnach wyborczych "podziękują" Demokratom, czyli pożyjemy i zobaczymy. Jest szansa, aby ten cały lewacki cyrk zatrzymać...

W Łodzi zaśpiewali „Czerwoną Kalinę” – hymn ludobójców z UPA!



To nie pierwszy taki przypadek w Polsce, dlatego sprzyjające Ukraińcom media od kilku dni rozpisują się o braku przesłanek łączących „Czerwoną Kalinę” z banderowcami, bowiem nie zachowały się żadne dowody w tej sprawie.

Najwyraźniej relacje ocalałych z pogromu na Wołyniu i w

Małopolsce Wschodniej nie są tu istotne i liczą się jedynie kroniki wojenne. Te jednak nie istnieją, bo UPA nigdy nie było regularną armią państwa ukraińskiego, które dokumentowałoby defilady, czy inne uroczystości z udziałem swoich żołnierzy, gdzie rozbrzmiewałaby wspomnianą pieśń. Gdyby jednak takie dowody istniały, zwolennicy śpiewania „Czerwonej Kaliny” z pewnością przekonywaliby, iż jest to niewinna melodia o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie.

Zupełnie tak jak inna pieśń sprzed II wojny, również opowiadająca o kwiecie, któremu nadano imię Erika. Tę z kolei śpiewali niemieccy żołnierze i tylko dlatego jej wykonanie w naszych czasach zostałoby odczytane jako promocja zbrodniczej ideologii. A więc to nie słowa czynią utwór niepopularnym, lecz jego kontekst historyczny. Nikt bowiem nie śpiewałby dziś Niemcom „Eriki”, nawet na znak solidarności. Tymczasem „Czerwona Kalina” rozbrzmiewa już w całym naszym kraju, od kościołów, po ulice i nic nie jest w stanie tego zatrzymać.

Źródło: eMisjaTv

Rznięcie głupa, czyli Polska zakładnikiem rosyjsko-ukraińskiej prowokacji



W poniedziałek (9.05.2022) rosyjski ambasador Siergiej

Andriejew udał się na cmentarz żołnierzy radzieckich w Warszawie, żeby złożyć tam wieniec w ramach obchodzonego w Rosji Dnia Zwycięstwa. Do złożenia wieńca nie doszło, gdyż na drodze ambasadora stanęła ukraińska demonstracja, której uczestniczka, Iryna Zemlyana, oblała się sztuczną krwią, a następnie oblała ambasadora i towarzyszące mu osoby. Andriejew oświadczył, że jest to taka sama inscenizacja jak w Buczy, po czym udał się do samochodu. Zemlyana udała się przed kamerę, gdzie zdała relację ze swojego wyczynu. W tle ukraińscy demonstranci śpiewali „Czerwona kalina”, czyli ulubioną pieśń UPA. Dopełnieniem tego obrazka byli polscy policjanci, którzy nie interweniując przeszli obok zalanej sztuczną krwią Ukrainki opowiadającej o tym, jak uniemożliwiła rosyjskiemu ambasadorowi złożenie kwiatów na radzieckim cmentarzu. Taki cyrk urządzili Rosjanie i Ukraińcy w stolicy Polski.

Czy można było temu zapobiec? Oczywiście! Przecież polskie władze miały świadomość, że może dojść do ataku na rosyjskiego ambasadora. MSZ wystosował notę do ambasady, w której odradzał organizowanie ceremonii złożenia wieńców na radzieckim cmentarzu. W odpowiedzi ambasada wydała oświadczenie, w którym poinformowała, że odwołuje ceremonię „w trybie normalnym”, ale zastrzegła, że ambasador stawi się z wieńcami „zgodnie z planem”. Jednocześnie ukraińska demonstracja została zgłoszona zgodnie z obowiązującymi procedurami. A więc było jasne jak słońce, że rosyjska delegacja i ukraińscy demonstranci staną oko w oko i może dojść do starcia. Zatem trzeba było zrobić coś, co uniemożliwiłoby konfrontację. Nie zrobiono nic.

W myśl prawa międzynarodowego ambasador jest nietykalny i to na Polsce spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie mu tej nietykalności. Jeśli natomiast dojdzie do ataku, sprawca takiego czynu powinien zostać zatrzymany i postawiony przed sądem. W myśl kodeksu karnego osoba, która dopuściła się napaści lub znieważenia ambasadora, podlega karze pozbawienia wolności nawet do 5 lat. Tymczasem Zemlyana, która oblała Andriejewa sztuczną krwią, co niewątpliwie jest napaścią i

znieważeniem, nie tylko nie została zatrzymana przez polską policję, ale otrzymała parasol ochronny od polskiego ministra spraw wewnętrznych, Mariusza Kamińskiego, który napisał na Twitterze, że „emocje ukraińskich kobiet są zrozumiałe”, ponieważ podczas rosyjskiej agresji na Ukrainę „każdego dnia dochodzi do zbrodni ludobójstwa”. W podobnym tonie wypowiedział się rzecznik rządu, Piotr Müller, oświadczając, że rozumie emocje, które pojawiły się podczas tego spotkania, gdy „na terenie Ukrainy widzimy mordowane dzieci, mordowane rodziny, zbrodnię ludobójstwa, która jest tam realizowana”.

A teraz spójrzmy na wpis, który zamieścił na Twitterze redaktor Michał Rachoń, czyli gwiazda prorządowej TVP: *Ambasador państwa, które z gwałcenia dzieci na oczach matek, mordowania strzałem w tył głowy uczyniło metodę polityczną, obłany czerwoną farbą przez ofiary jego bestialstwa. A ja tu widzę oburzenie na tych co oblewali farbą, a nie na tego co rozlewa krew.* Zapytany przez Rafała Otokę-Frąckiewicza, czy jeśli wzburzony tłum zaatakuje ambasadora Niemiec współpracujących na Ukrainie z Rosją lub Izraela pacyfikującego Palestynę, to może liczyć na podobne słowa, Rachoń odpisał tak: *Nie uważam państw takich jak Niemcy czy Izrael za państwa zbrodnicze, Rosję tak. Konsekwencją jest to, że reprezentantów Rosji uważam za współodpowiedzialnych za gwałty dzieci, morderstwa i egzekucje, a więc bardziej od farby na twarzy tego dyplomaty oburza mnie krew na jego rękach.*

To, co zrobił Rachoń, jest klasycznym „rżnięciem głupa”. Przecież nie chodzi o to, że kogoś oburza farba na twarzy, ale o to, że napaść na ambasadora jest przestępstwem, a brak ścigania sprawcy takiego czynu jest złamaniem prawa międzynarodowego. I nie ma znaczenia, że jest to ambasador państwa, które napadło na inne państwo. Dopóki taki ambasador przebywa na terenie Polski, dopóty Polska jest zobowiązana traktować go tak, jak tego wymaga prawo. Tymczasem szef MSW, rzecznik rządu i prorządowy dziennikarz wmawiają opinii

publicznej, że napaść na ambasadora Rosji jest usprawiedliwiona ze względu na emocje wywołane zbrodniczym działaniem Rosji.

W związku z tym mam pytanie następujące: dlaczego ambasador Rosji, która „realizuje zbrodnie ludobójstwa”, nie został uznany przez polskie władze za *persona non grata* i wydany z Polski, tylko spokojnie siedzi w ambasadzie, udziela wywiadów i prowokacyjnie paraduje po Warszawie z wieńcem dla uczczenia sowieckiego Dnia Zwycięstwa? Skoro nie nakazano ambasadorowi Rosji, żeby spakował graty i udał się do Moskwy, to teraz należy zjeść żabę, czyli zapakować do pudła Ukrainkę, która dokonała napaści i postawić ją przed sądem. Tymczasem mamy sytuację następującą: Polska stała się zakładnikiem rosyjsko-ukraińskiej prowokacji i kompromituje się jako państwo, które nie przestrzega prawa międzynarodowego. A jeśli ktoś sam nie przestrzega tego prawa, to nie może wymagać, żeby robili to inni. Reasumując: Polska, która łamie postanowienia prawa międzynarodowego (w tym przypadku Konwencji Wiedeńskiej), sama odbiera sobie możliwość krytykowania Rosji za łamanie prawa międzynarodowego. To jest proste jak konstrukcja cepa i żadne fikołki Kamińskiego, Mullera i Rachonia tego nie zmieniają.

Kolejną rzeczą, której nie przykryje żadne „rżnięcie głupa” jest to, że Ukraińcy otrzymali od polskich władz jasny i czytelny sygnał: możecie łamać prawo, jeśli tak nakazują Wam emocje. Ten sygnał wyszedł od tych samych ludzi, którzy przez dwa lata gnoili Polaków bezprawnymi nakazami i zakazami sanitarnymi. I w dupie mieli emocje Polaków, którym nakazali zamknąć biznesy i których traktowali jak przestępców, gdy usiłowali te biznesy otwierać zgodnie z wyrokami sądów. W dupie mieli emocje Polaków zamykanych w areszcie domowym na podstawie bezwartościowych testów. W dupie mieli emocje Polaków, których dzieci głupiały na nauce zdalnej. W dupie mieli emocje Polaków zmuszanych do przyjęcia eksperymentalnej szczepionki pod groźbą utraty pracy. Ale gdy do Polski ruszyła fala ukraińskich uchodźców, to okazało się, że niepotrzebna

jest kwarantanna, testy i szczepienia, a najważniejsze są emocje Ukraińców, których nie wolno urazić mówieniem o Wołyniu. A teraz emocje Ukraińców zostały postawione ponad polskim kodeksem karnym i prawem międzynarodowym.

To, co robi polski rząd, ma bardzo krótkie nogi i daleko na tym ujechać się nie da. Traktowanie Ukraińców jak święte krowy nie przysparza im sympatii Polaków. Wprost przeciwnie. A jeśli doszło już do tego, że rosyjsko-ukraińska prowokacja doprowadziła do złamania przez Polskę prawa międzynarodowego, to jest gorzej niż źle. Kolejne awantury są tylko kwestią czasu.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Czy stracono ostatnią szansę na uniknięcie nuklearnego armagedonu?



Interwencja Rosji na Ukrainie w imieniu byłej części Rosji, znanej jako region Donbasu, składający się z dwóch uznanych przez Rosję niepodległych republik, Donieckiej i Ługańskiej, mogła być ostrzeżeniem dla Zachodu i zakończyć prowokacje Waszyngtonu wobec Rosji, które prowadzą do nuklearnego armagedonu. Ale Kreml spuścił z tonu.

Rosjanie mogli podbić całą Ukrainę w ciągu trzech lub czterech dni, powiesić cały rząd – z procesem o zbrodnie wojenne lub bez niego, tak jak Amerykanie powiesili Saddama Husajna – zniszczyć wszystkie siły neonazistów z Azowa i zainstalować marionetkowy rząd, który ogłosił, że jest zdemilitaryzowanym neutralnym państwem, które nigdy nie wstąpi do NATO ani UE.

Co natomiast zrobił Kreml? Zobowiązał się do przeprowadzenia ograniczonej operacji, która będzie się przeciągać i dostarczać nieskończonych okazji do demonizowania Rosji i jej przywódców oraz stawiania Rosji poza nawiasem.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił Kreml, było ogłoszenie, że ma ograniczone zamiary i zakazanie rosyjskiemu wojsku używania ciężkiej broni na terenach cywilnych. Gdy tylko Ukraińcy to usłyszeli, neonaziści zasiedli z ciężką bronią pośród ludności cywilnej. Za tymi ludzkimi tarczami, które Kreml dał im bez ograniczeń, Ukraińcy zadawali straty Rosjanom, którzy nie mogli odpowiedzieć ogniem, chyba że z broni ręcznej. Ofiary rosyjskie podtrzymywały ukraiński opór i zachodnią wojnę psychologiczną przeciwko Rosji. Zamiast przedstawiać Rosję jako potężnego przeciwnika militarnego, pokazano ją jako ledwie zdolną do samodzielnej walki z wyposażoną i wyszkoloną przez USA i Wielką Brytanię armią ukraińską. Niektórzy zachodni komentatorzy przewidywali porażkę Rosji.

Drugą rzeczą, którą zrobił Kreml, było ciągłe wstrzymywanie działań wojennych na czas bezsensownych negocjacji z rządem, który nie kontrolował kraju i nie mógł działać niezależnie od Waszyngtonu. Zachodni propagandyści przedstawiali negocjacje jako próbę znalezienia przez Rosję wyjścia z wojny i sankcji.

Co zrobiłoby poważniejsze kierownictwo, aby trwale położyć kres zachodnim prowokacjom wobec Rosji, a tym samym odsunąć wojnę jądrową z agendy? Kreml odciąłby Ukrainę od Zachodu i szybko podbiłby ten kraj, a także przewidziałby sankcje i byłby proaktywny, a nie reaktywny, wychodząc z inicjatywą wobec Zachodu.

Kreml najpierw przekazałby swoje rezerwy walutowe z rąk zachodnich. Jednocześnie odciąłby wszystkie dostawy energii, minerałów i żywności na Zachód. Kreml znacjonalizowałby wszystkie zachodnie inwestycje w Rosji. Kreml zrzekłby się wszystkich długów wobec Zachodu. Kreml wycofałby każdego przedstawiciela z każdego zachodniego kraju.

Zamiast tego Kreml obsikał własny but i w rezultacie nikt się Rosji nie boi. Nawet bezradna Finlandia jest na tyle odważna, aby zadeklarować zamiar przystąpienia do NATO, co oznacza kolejną bazę rakietową na granicy Rosji, której uniknięcie będzie wymagało kolejnej rosyjskiej interwencji. W rzeczywistości Finlandia nie boi się nawet zarekwirować, jak to już uczyniła, bezcennych rosyjskich dzieł sztuki, które wróciły do Rosji z pokazów we Włoszech i Japonii przez Finlandię, gdzie zostały zarekwirowane z uzasadnieniem w postaci sankcji Waszyngtonu. Zamiast odpowiedniego odwetu, Kreml złożył zwyczajowy, bezużyteczny protest.

<https://www.rt.com/russia/553464-art-finland-return-russia/>

Kreml prezentuje tak słabą postawę Rosji, że sekretarz NATO, Stoltenberg, człowiek bez sprawnej armii, widzi możliwość oderwania Chin od Rosji. Stoltenberg, marionetka Waszyngtonu, twierdzi, że Chinom grozi bardziej zdecydowana reakcja Zachodu za odmowę posłuszeństwa i potępienia Rosji za inwazję na Ukrainę. Stoltenberg grozi Chinom „problemami” za to, że nie staną razem z Zachodem przeciwko Rosji.

Tymczasem Waszyngton, do którego należy ONZ, ponieważ Waszyngton finansuje tę organizację, wyrzucił Rosję z Rady Praw Człowieka. Żadna z tych rzeczy nie przydarzyła się Waszyngtonowi i NATO, kiedy zostawili Irak i Libię w dymiących ruinach i wymordowali ich przywódców.

Jak powiedział jeden z czytelników: „Wyjaśnijmy to sobie. USA i Wielka Brytania wszczynają wojny i dokonują nielegalnych inwazji na Irak, Libię i Syrię, udając, że są to wojny demokratycznie wyzwalaające, ale powodują śmierć i obrażenia

milionów ludzi, co skutkuje największym od II wojny światowej ruchem migracyjnym do Europy. Waszyngton, który zabija bez zastanowienia, oskarża teraz Rosję o łamanie praw człowieka i zawiesza ją w prawach członka Rady Praw Człowieka ONZ.

Co sprawia, że kraj jest potężny? Poczucie własnej wartości, wiara w siebie.

W Ameryce system przekonań został niemal całkowicie zniszczony. W Rosji wiara jest zagrożona przez intelektualne i finansowe powiązania z Zachodem. Izolacja Rosji od Zachodu powinna wzmocnić Rosję poprzez zerwanie tych powiązań.

W Stanach Zjednoczonych Ojcowie Założyciele i tradycyjni bohaterowie są demaskowani jako „rasiści”, a biali obywatele są uczeni w szkołach i na uniwersytetach, że są rasowo winni. Biali żołnierze i pracownicy korporacji muszą przechodzić „szkolenia z wrażliwości”, na których uczą się akceptować preferencyjne traktowanie „ludzi kolorowych”.

To szkolenie wrażliwości rozszerza się obecnie na wymóg akceptacji tradycyjnych zboczeń seksualnych i nowego zboczenia, jakim jest transgenderyzm. Celem jest załamanie norm społecznych i zastąpienie przywództwa białej większości przywództwem tęczęj mniejszości. Historia jest „unieważniana” poprzez usuwanie pomników, zmiany nazw ulic, miast, szkół, drużyn sportowych, rzek i gór. Prawdziwa historia została zastąpiona historią fikcyjną, taką jak projekt New York Times 1619. Biali ludzie znikają w reklamach, filmach i bajkach dla dzieci. Nawet Królewna Śnieżka ma być czarna.

Niektórzy Rosjanie z klasy wyższej i inteligencji, podatni na kult Ameryki z powodu dziesięcioleci komunizmu, widzą, że ich kraj nie dorównuje Ameryce. Dążą do zjednoczenia z Zachodem. W związku z tym nie rozumieją, co jest konieczne dla niepodległości ich własnego kraju. W rzeczywistości nie chcą niepodległości. Chcą włączenia do Zachodu. Tacy Rosjanie

ograniczają rządy i czynią z Rosji łatwiejszy cel dla Zachodu.

Świat zachodni zbyt boi się konfrontacji militarnej z Rosją, rozumiejąc, że konfrontacja oznaczałaby koniec Zachodu. Zamiast tego Zachód polega na taktyce zawstydzania. Putin jest znieważany i demonizowany. Prezydent USA ogłasza, że Putin musi zostać osądzony jako zbrodniarz wojenny. Na córki Putina nakładane są sankcje. Sankcjonuje się żonę ministra spraw zagranicznych.

Oczekiwanym efektem jest sprawienie, że Putin i Ławrow będą wyglądać na bezsilnych i niezdolnych do ochrony własnej rodziny przed karą Waszyngtonu. Zachodnie media propagandowo relacjonują konflikt na Ukrainie. Rosja nie ma prawa do obaw o bezpieczeństwo na swoich granicach, ale USA miały uzasadnione obawy o bezpieczeństwo tysiące mil od swoich granic, które wymagały zniszczenia siedmiu krajów w ciągu pięciu lat.

Co ciekawe, zawstydzanie Rosji przez Zachód idzie w parze z zawstydzaniem przez Zachód samego siebie. Kraje zachodnie są zbyt przepełnione poczuciem winy, aby bronić własnych granic, a ponadto są podbijane przez obce kultury. A jednak Zachód udaje, że troszczy się o granice Ukrainy.

Nigdzie w dzisiejszym świecie zachodnim, ani na uniwersytetach, ani w mediach, ani w szkolnictwie publicznym, ani w kościołach, ani w sztuce i rozrywce, ani w audycjach NPR, ani w filmach Disneya, nie ma żadnych wartości moralnych związanych ze Stanami Zjednoczonymi i cywilizacją zachodnią.

W USA i Wielkiej Brytanii odsuwa się studentów od czytania klasycznej literatury, która uczyła charakteru i moralnego zachowania. Uniwersytet Sterling wyjaśnia, dlaczego usunął Jane Austen ze studiów: Aby „zdekolonizować program nauczania” na Uniwersytecie Stirling, afroamerykańska pisarka Toni Morrison zastąpi Jane Austen. Kiedy jakiś kraj odrzuca własną literaturę z powodu fałszywych roszczeń nonsensownego wokeizmu, kultura tego kraju jest martwa.

<https://www.rt.com/news/553378-university-removes-jane-austen/>

Wartości cywilizacyjne, które kiedyś definiowały świat zachodni, zostały zastąpione żądzą pieniądza i hegemonicznym prawem do zagarniania go od innych.

Rosja i Chiny mają kłopoty, ponieważ stanowią ograniczenia dla hegemonii Zachodu. Waszyngton wykorzystuje Ukrainę do izolowania Rosji, aby zdestabilizować jej rząd. Następnym barankiem ofiarnym będzie Finlandia, a od tego momentu proces będzie się toczył dalej.

Rosja straciła okazję do powstrzymania tych prowokacji poprzez szybki sukces na Ukrainie i podjęcie proaktywnych, a nie reaktywnych działań w zakresie sankcji. Kreml mógł skierować kwestię sankcji przeciwko Zachodowi, uderzając jako pierwszy, ale zabrakło mu pewności siebie.

Ponieważ Rosja nie ma hegemonicznych ambicji Zachodu, ogranicza się do reagowania na inicjatywy Zachodu. Prędzej czy później te inicjatywy wywołają wojnę nuklearną.

Paul Craig Roberts